

Niniejsze Raciborskie.

Wydawca: Ignacy Rostek,
Racibórz
(Ratibor).

Czwartek: 1 M.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny
Waclaw Rzepecki
Racibórz
(Ratibor).

Za ogłoszenia plac się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen.

Redakcja i Ekspedycja znajdują się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

Co tam słychać w świecie.

Ojciec św. przy sposobności tegorocznej uroczystości pamiątkowej na cześć papieża Grzegorza Wielkiego, rozpisał trzy naukowe zadania mające za cel opis historycznego rozwoju liturgii — i wpływ tego papieża na liturgię św. Kościoła rzymsko-katolickiego — ogólną religijną społeczną i administracyjną działalność jego itd. Termin nadysłania praw naznaczył Ojciec św. trzyletni — prace zas te drukowane będą kosztem papieża.

Rosja. Błyskawiczny pociąg z Petersburga przez Warszawę do Wiednia wyruszy po raz pierwszy 18 maja. Droga z Petersburga do Warszawy trwać będzie 24 godzin, z Warszawy do Wiednia 18 godzin. Szybkość jazdy (wliczwszy w to już postój na wszystkich wieżach stacyjnych i zmianę wagonów szerokotorowych na wąskotorowe w Warszawie itd.) będzie wynosiła 45 kilometrów na godzinę.

Okręt „Kostroma” wiozący z Odessy do Władywostoku ludzi do budowy drogi żelaznej syberyjskiej, został w cieśninie Bosfor zatrzymany przez komendanta tureckiego, który zagroził armatami, jeśli okręt dalej płynie. Podejrzewał on zapewnione, że pod flagą handlową kryją się na tym okręcie materiały wojenne. Posel rosyjski, Neliłow, zażądał od sultana 1000 funtów tureckich odszkodowania, usunięcia tego komendanta i raz na zawsze wolnej żeglugi dla marynarki handlowej rosyjskiej przez wody Bosforu. Spór już załatwiony.

Austria-Węgry. W niedzielę rano o godzinie 11ej odbyło się we Wiedniu ostatnie posiedzenie komisji handlowej, na której układ został podpisany. Przewodniczący, minister Szoegeyeni (Södzen) w krótkich słowach wspomniał o politycznym i handlowym znaczeniu tej umowy i dziękował każdemu z uczestników za niezmordowaną ich działalność. Delegat Jordan dziękował w imieniu delegacji niemieckiej.

Z posłów włościańskich na sejmie galicyjskim najczęściej przemawia i najbardziej czuje się swobodnym w sejmie poseł Kramarczyk. Twarzy przyjemnej, postraci okazałej, barczystej i krzepkiej, jak może nikt w sejmie, jest on jeszcze w sile wieku i przemawia śmiało i dobrze. Starszym od niego jest poseł Strąk. W schudłej, skromnej płótniance, ze spracowanymi rękami, z ogorzałą twarzą, na której maluje się wielka dobroć, powaga, poczciwość i szczerość, znany jest ze swego złego serca. Szczególnie przydonano się o tym podezieszczorocznego głodu. Niemniej dbałym o dobro i pożytek swego powiatu jest Stanisław Potoczek, poseł z nowosandeckiego. Dosz spójrzenie na postawę jego, krzepią i prosta, jak te święteki górskie, dość zajrzeć w bystre, żywe, szczerze i rozumne oczy jego, aby poznać, że i wie, czego potrzebuje braciom włościańcom i potrafi dobrze to wytlumaczyć i nie zabraknie mu ochoty, ni siły do pracy, aby z czasem było lepiej. Najmłodszy z posłów włościańskich, Mizio, interesuje się sprawami krajowymi i okazuje sporo siły i rzutkości. Milo być musi widzieć tych mężczyzn włościańskich od roli, którzy stanowią najliczniejszą i najniezbedniejszą ludność Polski, radzących nad dobrem kraju.

Kiedyż nasz Szląsk ukochany takich wysiłków?

Bulgaria. Rizow został na żądanie bugarskiego rządu aresztowany przez policyę rumuńską w Krajowie, wydanym jednakże dopiero będzie w tenczas, gdy rząd bugarski dostarczy dowodów jego zbrodni.

Seria. Rejencja wręczyła już królowe, Natalii rozkaz opuszczenia kraju najdalej w 8 dniach. Równocześnie rozkazała pewnemu majorowi przeprowadzić ją za granicę, jeśli sama tego dobrowolnie nie zrobi. Powiewał służba królowej jest uzbrojona, co pozwala się spodziewać gwałtownego oporu z jej strony, dla tego komendant został upoważniony do użycia broni. Czyżby rejencja już z kobietami walkę rozpoczęła?

Francja. W miejscowości Fournies (Furmi) pojawiły się zbiegowiska. Lud uderzył na wojsko i prawie zmiewolił je do użycia broni. Podobno liczba trupów wynosi 14, a ranionych 40. Wojsko zostało znacznie

wzmocnione, ponieważ na 8-go spodziewano się rozruchów przy pogrzebach zabitych robotników. — Prawie wszyscy robotnicy w Fournies i Sains (Se) świętują. Przywódca robotników Clément został za udział w tych rozruchach skazany na dwuletnie więzienie.

Górniacy w Carmaux (depart. Tarn) postanowili tak długo świętować, dopóki ich towarzysze wydaleni w liczbie 40, z powodu świętowania dnia 1 Maja, nie zostaną naprawrot przyjęci do pracy.

W Belgii, w całej przemysłowej części kraju, a szczególnie w zagłębiu węglowym ogólnie bezrobocie. W wielu okolicach wskutek tego ogłoszono stan oblężenia. W Leodium przyszło do starcia między robotnikami a żandarmeryą, wiele osób ranionych. W Seraing (Sere) tak samo. Tłum obrzucił żandarmów kamieniami — a ci odpowiedzieli strzałami. W Horloz druty telefonu powzrywano. W Mons również żandarmi strzelali do górników, którzy chcieli wpaść do biura kopalni Hornu. Robotnicy hut żelaznych i stalowni postanowili natychmiast przylegać się do ogólnego bezrobocia.

W okolicy Charleroi (Szarlota) górnicy zupełnie zaświętowali w liczbie przeszło 30 000. — Fabryka firmy Cockerill w Seraing, zatrudniająca przeszło 10 000 ludzi, także świętuję, w Horloz żandarmi zabili znowu trzy osoby. W ogóle świętują już w Belgii około 70 000 ludzi.

Anglia. Z opowiadania pani Grimwood, wdowy po angielskim regencie Manipur, wynika, że zabity komendant Quinton rozpoczął swoją wyprawę z bezprzykładową lekkomyślnością. Udał się on z 400 ludźmi do miasta, w którym było 12 000 dobrze uzbrojonych ludzi z 10 armatami — i w dodatku miał jeszcze w myśl zdradę — bo chciał podstępem zwabić i uwiezić naczelnika wojskowego Manipurezyków. Był jednakże tak nieostrożny w swoich zdradzieckich przygotowaniach, że zagrożony o wszystkim się dowiedział — i mając się — zemścić się na Quintonie.

Los zdrajeów zawsze jednaki.

Jak wiadomo, Parnell, przywódca Irlandczyków miał proces o stosunki z żoną kapitana O'Shea (Ozi) i przegrał go — a kapitan się rozwiodł. Na termin ani Parnelli ani p. O'Shea się nie stawili. — Otóż donoszą, że odkryto teraz zupełnie nowe dowody, które zupełnie uniewinnia Parnella i p. O'Shea — i tym sposobem skasują wyrok zapadły przeciw niemu. Można w interesie nieszczęśliwej Irlandii bardzo sobie tego życzyć, gdyż w takim razie Parnell odzyska znowu całe swoje znaczenie.

Anarchiści ustawicznie niszczą podziemne druty telegraficzne.

Włochy. Dzień 1-szy maja minął spokojnie we wszystkich krajach, tylko Włochy krawym starciem pośzczyć się mogą i to dzięki podburzaniom żyda Barzilai.

Gdzieżby żydzi nie byli; między najzagorzalszymi zwolennikami buntu oni pierwsze grają skrzypce.

Otóż ten żyd Barzilai zwołał zebranie do miejscowości pod Rzymem. Zgromadziła się masa anarchistów, socjalistów, komunistów itp. i wśród tego tłumu wzywał obecnych do wtargnięcia do miasta, zrabowania go i spalenia. Wobec takiego stanu rzeczy dozorujący urzędnik rozwiązał zebranie. To dało pobudkę do krawatego starcia.

Police i przywołane wojsko natarło na spiskowców, rozpoczęły się krwawy bój. Po obu stronach padło kilka trupów a kilkudziesięciu otrzymało znaczne rany.

Sam żyd Barzilai dostał cięcie palaszem, gdy z miejsca zajmowanego ustąpić nie chciał.

Bardzo oburzają się żydowskie gazety na rząd włoski, że biednego żydziaka palaszem naznaczono, bo to nie jest cywilizacyjnie — mówią one — ale gdyby tak który z Polaków, lub katolików podobnego dopuścił się buntu, toby jeszcze do zawietości rząd podlegał, jak tego liczne mamy przykłady.

Stan Zjednoczone Półn. Ameryki. Z wyspy włoskiej Sycylii przybyło do Nowego Orleanu 480 emigrantów uzbrojonych. Maja oni polecenia do tamtejszej mafii i do assassination society (towarzystwa mor-

dereów). Policej ich śledzi. Obawa ogólna, że ci zaciągnęty obywatele przybyli jedynie po to, aby się mścić za śmierć morderców p. Hennessy.

Chaldea w Azji mniejnej jest krajem, gdzie od szóstego wieku po Chrystusie żyła sekta utworzona przez mnicha Nestoryusa. — Do dziś dnia żyje tam jeszcze 200 000 chrześcijan wyznawców tej błędnej nauki. Otóż w niedawnym czasie cały wyższy i niższy kler i wszyscy Nestoryanie wyrzekli się swych błędów i połączyli się ze świętym Kościołem rzymsko-katolickim. — Wyznawcy tej sekty żyją jeszcze także w Abysynii — mniejmy nadzieję, że i ci w krótkim czasie pójduą śladem swoich azjatyckich współwyznawców.

Japonia. W dniu zakończenia posiedzeń parlamentu odbyła się święta uroczystość poświęcenia pierwszej prawosławnej cerkwi w Tokio. Obrzędu dokonał episkop Nikołaj. Cerkiew pokryta jest ośmiokątną żelazną kopułą na 150 stóp wysokości. Dzwonica ma 126 stóp wysokości, a ponieważ leży na pagórkach Surugadai, panującym nad stolicą, więc się zdaje daleko wyższa. — Przy tym obrzędie wszyskie śpiewy i modlitwy odbyły się w języku japońskim — jak również wszyscy duchowni byli pochodzenia japońskiego. Podobno już tysiące Japończyków przyjęło prawosławie.

Mniejsze wiadomości polityczne.

Niemcy. Rząd bawarski w Monachium odniósł się do Rady związkowej z życzeniem, aby zniesiono zakaz wolnego pobytu w kraju dla ks. ks. Redemptorystów. Jak z tego miasta telegrafują do katolickiej „Kölnische Vlk.-Ztg.”, Rada związkowa zgodiła się na ten wniosek, co będzie bardzo korzystna rzecz dla katolickiego kościoła nietylko w Bawarii samej, ale i w całych Niemczech.

W sejmie pruskim zaczynają rozwijać coraz wiecej o Polakach, a rozwierają ucześnie, anżeli za czasów Bismarckowych. Nowy minister oświaty, hr. Zeidler wystąpił po raz pierwszy w sejmie. Oświadczył, że rząd projektu szkolnego, ułożonego przez pana Gosslera, na tej sesji nie przedłoży, ale nie przestanie się starać, aby ustała szkolna przeszła do skutku.

Nowy minister w delikatny sposób dał do zrozumienia, że rzad w szkole zarzuci tory Bismarckowe i Gosslerowe i głównie będzie się starał o to, aby nauka religii starannie była wykładana. Nie będzie rząd także przeciw temu, aby zakony do kraju powrócili.

Z pierwszego wystąpienia nowego ministra byli wszyscy posłowie zadowoleni. Posel ka. dr. Stablewski wyraził także swoje zadowolenie i zapewnił, że Polacy nic myślą wcale o odrywaniu się od Prus i żądają tylko poszanowania swej narodowości.

W parlamencie niemieckim była mowa o wydatkach na osady w Kamerunie. Postępowcy i socjalisci nie chcą nic na to ofiarować, powiadają, że przez to wspierają tylko kilku wielkich destylatorów hamburskich, którzy do Kamerunu wywożą wódkę i murzynów rozbijają.

Gdy w sejmie była mowa o ustawie kolonizacyjnej w Poznańskim i w Starzych Prusach, zarzucił kanclerz Caprivi, że żywioł niemiecki tak się znów bardzo nie szerszy, bo w polskich rodzinach przeciwko więcej się dzieci rodzi. Na to zapytał się posel Czarliński, czy czasem nie przyjdzie do wymyślenia takiej ustawy, aby matki polskie mniej dzieci rodziły. Byłyby ciekawą rzeczą, dowiedzieć się, czy i na naszym Szląsku Polki mają zawsze więcej dzieci niż Niemki, — byłoby to z ich strony bardzo ładnie, bo przez to roslibyśmy w coraz większą siłę.

Cesarz miał w Dyseldorfie na bankiecie mowę, w której zapewniał o swoim zamierzeniu pokoju itd. i pomiędzy innymi rzecząmi powiedział: Jeden jest tylko panem w Rzeszy — a tym jestem ja — i nikogo innego nie będę.

Do kogo głównie były skierowane te słowa, łatwo się domyślić — i domyśliły się też tego mieszkańców Dy-

seldorfu, którzy bardzo smętnie wzduchają do Friedrichsruhe.

— Ze saskiego wojska wydalono na rozkaz nadawany z Berlina, kilku oficerów czynnych i z rezerwy, którzy wyraźnie okazywali, że są patriotami hanowerskimi a nie pruskimi. — Pochodzili oni z Hanoweru i nie chcieli służyć w wojsku pruskim.

Korespondencye.

Piątek, 30. kwietnia.

Ow pan który tak wiele mówi niepotrzebnych rzeczy, a który także stosowna dostał odpowiedź, wcale na siebie wiele uwagi nie zwraca, gdyż oweemu panu dzisiaj dowieść nie można. W największym kulturkampfe bowiem wcale on do głosowania nie poszedł, chociaż był wyborem — a co gorsze, jeszcze tych drugich wyborców namawiał, żeby głosowali na liberalną stronę. I taki człowiek jeszcze śmieje się innych w ubliżającym wyrażając się sposób. Ze on sam babskie plotki lubi, tego się i domyślamy, bo pewnie niedarmo codziennie w takim towarzystwie popija sobie różnorakie rzeczy. Maż znowu tej przyjaciółki „ewego pana“, który sam dla nich przynosi napitek, w ten sposób wyrobił sobie już dobre mniemanie, że gdy zajdzie do synku, a synkarz jest znielonym wyjść, to zostawia za siebie stróże, aby co nie zginęło. — Oto nasi przeciwnicy!

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 8go Maja 1891.

— Matki polskie, czuwajcie nad tem, by dzieci wasze nie zapomniły swojej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

Na sukienkę N. P. Maryi Częstochowskiej na Skalce w Krakowie złożyły: Józef Janasz z Łonów 50 fen., Józef Franica z Łonów 1 marka, Joanna Franica z Łonów 50 fen., Józef Tkocz ze Starejwi 50 fen.

Razem złożono 476,05 marek.

— Na pomnik ks. Lubeckiego złożyły: Józef Tkocz ze Starejwi 50 fen., Grólik Raciborskiej Kuźni 50 fen.

Razem złożono: 70,60 marek.

— Pewna niemiecka gazeta wścieka się na to, że minister oświadczenie zezwolił w księciu Poznańskim na naukę języka polskiego i to jeszcze za osobną zapłatą — i twierdzi, że na Szlązku nie ma potrzeby rozbudzać tego rozporządzenia — bo na Szlązku nie ma Polaków, a ci, co jeszcze mówią trochę po polsku, w bardzo krótkim czasie się zmieniają. — Na takie brednie i waryactwa odpowiem najlepiej, gdy wszyscy zawsze i wszędzie, we wszystkich sklepach będziemy mówili naszym od Boga nam danym językiem — a nie zajrzymy nigdy do takich sklepów, gdzie nasza mowa gardza, lub ja wyszydzają. Wtedy panowie Niemcy, jak poczuja pustki w kieszeniach, będących pieniężnych mieć nie będą, to się dowiedzą, że jesteśmy i żyjemy — i że bez nas cała raciborska, ba, cała górnoszląska niemczyzna ani nawet oddychać nie będzie mogła. Ale trzeba, aby wszyscy zgodnie postępowały — a nasi sławni „przyjaciele“,

którzy nas na naszej własnej ziemi znac nie chcą, skrusza i spokornią, jak Bóg przykazał.

— Wycieczka do Wieliczki. Dnia 17 i 18 maja br. tj. w oba dni Zielonych Świątek urządza się zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalni Wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się dla ubogich Krakowskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. W tym celu kopalnia będzie rządzić oświetloną, a nadto urozmaicią pobyt publiczności w kopalniach ogień sztuczne i sława „jazda piekarna“. Biletów wcześniej nabycie można wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek, linia A-B) oraz w Wieliczce przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby bez zjazdu i wyjazdu maszyną parową (jeżdżenie po schodach) wynosi 2 zł. 50 centów (4 marki 40 fen.) — ze zjazdem zaś i wyjazdem 2 zł. 80 cent. (4 marki 90 fen.)

Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 18.00 i 1/2 po południu.

Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 11 minut 15 przed południem — powrót zaś z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 minut 55 wieczorem. Przewodnik kopalni z obrazkami można nabycie przy zakupie biletów.

Zajmuje się tym zwiedzaniem Ks. prałat Henryk Skrzynski, proboszcz wielicki.

Podróż do Krakowa jest taka:

	rano	po poł.	w nocy
Wjazd z Raciborza	9.08	9.55	4.29
Przyjazd do Bogumina	10.15	10.32	5.11
Wjazd z Bogumina	12.29	5.26	5.50
„	2.39	7.52	7.23
Trzebini	3.58	8.46	8.02
Przyjazd do Krakowa	5.00	9.42	8.46
	wieczorem	wieczorem	rano
Power zaś z Krakowa jest taki:			
	popoł. wieczór	rano	wieczór
Wjazd z Krakowa	3.05	9.37	6.55
Trzebini	4.22	10.40	7.56
Przyjazd z Oświęcimia	5.05	II. II	8.29
Wjazd z Oświęcimia	5.11	II. II	8.32
Przyjazd do Bogumina	7.22	12.52	10.07
Wjazd z Bogumina	—	2.00	12.40
Przyjazd do Raciborza	—	2.31	1.40
		10.32	6.56
	w nocy	po poł.	rano

Liczby tłusto drukowane oznaczają pociągi pospieszne, które się drożej płaci. Cena biletu z Bogumina do Krakowa wynosi III kl. 1 zł. 50 centów (2 marki 70 fen.) pociągiem osobowym — a pociągiem pospieszonym 2 zł. 25 centów (4 marki); z powrotem tak samo.

— Jeżeli się ktoś spóźnił do odchodzącego pociągu, tak, że nie mógł już wykupić biletu, to dotyczy to tylko w takim razie mógł wiadomość do powozu kolejowego, jeśli zapłacił 1 markę kary. Odtąd kara ta została zmniejszona, a prowadzący pociąg ma tylko na to zwracać uwagę, aby podróżny na najbliższej stacji wykupił bilet wykazany. Rozporządzenie to jest bardzo słusne.

— Starawieś. Nasze dzieci przyjęły w święto Wniebowzięcia Pańskiego swoją pierwszą Komunię św. Z kościoła Starawiejskiego odprowadziliśmy je z procesją do Matki Bożej. Tutaj miał ks. dziekan piękna przemowę do rodziców i dzieci — a dopiero w czasie nabożeństwa, które się odbyło na intencję młodego pokolenia, rozdał im po raz pierwszy Przeżenów. Ciało Chrystusa Pana.

Dopiero tutaj on się obejrzał w kółko, stanął i mówił w te słowa:

— Jest kraj, co się nazywa Brazylia, kraj bardzo bogaty; ziem tam tyle, że gdyby na wszystkich polskich chłopów oddzielić, to każdy byłby jeszcze bogatszy od najbogatszego tutaj szlachcica. Do onej Brazylii nielada kto zajedzie, bo mało kto wie, gdzie ona leży. Tacy dostaną najlepsze grunty, rozbiorą najpiękniejsze lasy i w dodatku dostaną największe zapomogi, żeby się zagospodarować. Co ja mam z panną długo mówić? Daje tu otwarty dokument, w którym wszystko jest dokładnie opisane. Ktoby jeszcze i temu nie uwierzył, może napisać list do miasta Lizbony w Portugalii, do jednego pana Santosa, konsula z Brazylii, a dowie się już wszystkiego. Ja nie jestem z tych, co to lud bałamuca, ja chcę tylko, żeby jednym było na świecie dobrze, żeby wszystko szło podług nauki Jezusa Chrystusa za nas ukrzyżowanego.

Mówiąc te słowa, nieznajomy zdjął kapelusz na znak uszanowania dla religii, co też Maryna za serce chwyciła. Potem wydobył on z zanadrza pakę papierów, odłączył z nich jeden arkusz żółty i zadrukowany, a dając go Maryni do rąk, rzekł:

— Niechęci ci to, moja panienko, przetłumaczy ktoś znający na polskie, bo mnie mogłybyś nie wierzyć, a nawet nie chce, żebyś wierzyła, ty sama powinnaś się o prawdę przekonać własnymi oczyma.

Skoro to powiedział ów nieznajomy człowiek, uknął się Marynie grzecznie kapeluszem i poszedł w stronę Rypina.

Maryna została w polu sama z kawalkiem tego żółtego papieru, czarno zadrukowanego. Nie umiała ona czytać, więc się i przekonać nie mogła, o co chodzi. Siadła sobie na miedzy, patrzyła na ów papier, myślała o czymś przez czas jakiś; potem się nagle porwała, złożyła papier porządnie, schowała go w zanadrze i co zywo do wsi biegła.

ROZDZIAŁ II.

— Jeszcze tego samego dnia pod wieczór, so pod karczma, to około chatupy Grzędziny wystawali różni ludzie i gwiazły, a najczęściej było młodzieży.

Maryna też zrobila w domu, co do niej należało, choć ta nie była bardziej robotna i wyszła przed chatupę. Nasłuchiwała rozmowy innych, a swoją drogą świerbiła język, żeby o tym szczęśliwym kraju opowiedzieć:

— Ważną sprawę rozstrzygnął minister sprawiedliwości. Oto pan Różycki z Wlewna (Stare Prusy) kupił za pełnomocnictwem swojej żony i dla niej majątek Bratian w powiecie Lubawskim i miał za to zapłacić 1238 marek. Odmówił jednak tej zapłaty, gdyż przy aktach kupna pomiędzy małżonkami stempel nie wynosi 1 od sta, tylko o wiele mniej. Pomimo to sąd w Nowymieście zarządził egzekucję przez komornika. Aby uniknąć dalszych nieprzyjemności, p. Różycki zapłacił — ale zarazem zapłował do ministra. Ten też rozstrzygnął na jego korzyść i kazał zmniejszyć stempelowe koszty do 70 tylko marek.

Kammergericht rozstrzygnął, że gwałci niedziele każdy golarz, któryby, nawet bocznemi drzwiami, wpuszczał do siebie nieoskrobanych gości w celu ich upiękanienia za zapłata. Ostrożnie, panowie golarze, żeby was potem policyjni nie oglądali.

— Szarlej. Górnik Herrmann, który z rozpaczy nad pijnastwem żony, przez co cała rodzina wielka biegała cierpiąc, rozbijał jej stolik głowę, o czym donosiłyśmy w ostatnim numerze, jest przedmiotem powszechnego współczucia, bo był zawsze bardzo porządnym i pracowitym człowiekiem — i do tego kroku popchnął go tylko prawdziwa rozpacz. Wszyscy liczą na to, że są mu przyznały nadzwyczajne okoliczności łagodzące.

Gogolin. W czwartek rano o godzinie 7 mej zastrzelili w Krapkowicach człeladnik Zerkacz swoją konkankę a potem sam siebie. Oboje natychmiast zakończyli życie. Powód zabójstwa i samobójstwa niewiadomy.

— Prudnik. Za pozwoleniem ministra powstanie tutaj nowa osada OO. Franciszkanów dla pomocy duszpasterstwie.

— Myślowice. Dawny górnik Kalita udał się w ubiegły czwartek do Królestwa, aby odebrać swoje pesze jako inwalida — i więcej nie wrócił. — W niedzielę spostrzeżono w Przemszy coś ciemnego — poznano, że to trup i odstawiono do szpitala. — Zona Kality doświadczyła się o tym, przybyła do szpitala i w trupie poznala męża. Prawdopodobnie spędziła się ona na rogatek rosyjską — i chcąc wrócić do domu, przebywał rzekę — i utonięł. W kieszeni jego znaleziono jeszcze 18 marek 50 fen.

— Bielsk. Robotnicy, którzy świętowali dnia 2 maja, w liczbie 15 000 zostali wypłaceni i rozpuścieni. Wojsko obsadziło ulice i fabryki. — Wszyscy inni fabrykanci rozpuścili swoich robotników na 8 dni. Obawiają się ogólnego bezrobocia.

— Żydowski dziedzic wsi Głogowiec — nazwiskiem Wreschinitz, skazany został w Gnieźnie na 6 miesięcy więzienia na dozór policyjny i 2 tysiące marek kary za to, że zażądał 15 tysięcy marek wynagrodzenia od grodu, a zabezpieczył się był jednak dopiero wtedy, kiedy mu już grad był zbił pole. Gazety mówią, że obałowany trudnił się lichwą przez 12 lat w Mogilnie, i że na niej zebrał 300 tysięcy marek. Był też już raz karany za złodziejstwo, drugi raz za zniszczenie dokumentu, aż nareszcie musiał lichwy zaprzestać i wtedy kupił sobie najpiękniejszy majątek w powiecie.

— Wrocław. Tutajszo koło śpiewackie polskie „Lutnia wrocawska“ urząda w sobotę 9 maja r. kon-

czekala jeno dobrej pory.

Zgadalo się jakoś akurat, że parobcy poczęli wyizzare na ciężką służbę we dworze i u gospodarzy rokitnickich, na dużą i ciężką robotę, na lichą placę i całe zieleńce utrzymanie. Tylko jeden Wicek śmiały się ze skargowanych:

— Ostatnie durnie — powiada — chłopy takie, co przed babami się żałują, kiedy im się że dzieje. A cóż na to baba poradzić może? Każda z nich, jak dostanie chłopa, na jego ręce patrzy i jeszcze biedy przysparza.

Nie mówi tak, Wicek — rzeknie Maryna, bo może się znalazła baba, aby poradziła na biedę.

— Rajcuj, który ci bronii! — powiada Wicek. — Ale ja tam nie wierzę w babskie rady.

Jak też tymi słowy podbił szczęśliwie Marynie bębenek, dopiero ona rozpuściła język i dowodziła zaczęła:

— A wiccie wy, że tylko głupiemu bieda — mówi — bo jest na świecie kraj taki, gdzie się człowiek nie spracuje jak wół, a swoje zawsze dostanie?

— Jużże może i jest, tylko go pierwnej trza znaleźć! — odzekał Wicek ze śmiechem. — Ja zaś takich krajów nie będę szukał, bobym z głodu zdech, zanimbym je znalazłem; swojej roboty muszę pilnować, a nie to mi jeszcze nie dało.

— No, a kiej wam o takim kraju powiem, to co będzie za to?

— Coż ma być? — rzeknie Wicek. — Jak znasz, powiedzieć musisz, bo aby kraj znaczył, gdyby był dla samych bab, a chłopów w nim brakowało?

Rozeszmiali się parobcy na te słowa, Maryna zaś mówiąc zaczęła znów:

— Widzicie, jest na świecie jedna taka Bryzolia, co tam ludziom rozdają grunty i wszystko, a ten tylko bogaczem nie zostanie w owym kraju, który się uprzejmie nie zechce.

— Pleć haję, kiedy ci widno! — zawołał Wicek.

— Gdzie znowu ma być jaką Bryzolą? Kto słyszał o takim już kraju?

— Będę pletła! — powiada Maryna. — A jak mie nie ustuchają jedni, to usłuchają drudzy! Głupi nikogo nie posłucha, wiadome rzeczy, ale mądry może zmarkewać!

28,750,000 franków — roczny d zysk z dywidendą dla akcjonariuszy, obliczone na 12,470,000. Czysty zatem zysk w wysokości 16,280,000 franków pozostał do rozdziału między spadkobierców Blanca, tj. ks. Bonapartego i Radziwiłła — dalej hrabiego Bertona i kilku innych u-przywilejowanych pieczętarzy.

Tysiące osób potrafiło tam całe swoje olbrzymie majątki, kilka set odebrało sobie z rozpaczą życia, kilka set odpowiada przed sądami za naruszenie powierzonych sobie pieniędzy — i to wszysko, aby bogaci paszporty, żyjących wspaniale z niezescie ludzkiego. Przy końcu wieku dziewiętnastego istnienie podobnej jaskini zbrodni oburza wszelkie uczucia ludzkości — i dziwić się należy, że kraje tak cywilizowane, jak Francja i Włochy, mające protektorat nad księstwem Monaco nie położyły kresu temu wyfraczonemu rozbójniectwu.

W wydatkach dwie są ciekawe dosyć pozycje: Milion franków był przeznaczony dla rozmaitych dzien-nikarzy, którzy milczeli o sprawach owszych panów — i nie opowiadali o samobójstwach, popełnianych tamże z rozpaczą — i 300 000 franków dla kobiet zachęcających do gry. — Ładna moralność! nie ma co mówić.

W tym roku na szczęście kończy się kontrakt zawarty przed 20 laty pomiędzy starym i zmarłym już ks. Grimaldi, a ta jaskinia zbójcka — a dzisiajszy, młody książę nie chciał odnowić kontraktu, co mu się bardzo

chwali. Wyzyskiwacze oni więc, wiedząc, że w żadnym państwie europejskim nie dostaną pozwolenia na wybudowanie i założenie takiego domu, udali się do równie małej, niezależnej rzeczypospolitej Andorra, leżącej w Hiszpanii na pograniczu Francji — i tam obiecywali złote góry, jeśli tylko z nimi zrobią rzeczypospolitej kontrakt na lat kilkudziesięciu. Obiecywali wybudować swoim kosztem linia kolej żelaznej, którabyłączyła te w niebotycznych górach położoną, od całego świata odciętą, rzeczypospolita z innymi drogami — obiecywali nawet wybudować wspaniałe kościoły itd. itd., ale zacny ks. biskup z Urgelu, będący protektorem tejże rzeczypospolitej, nie dał się niczym skusić — i odmówił swego zezwolenia.

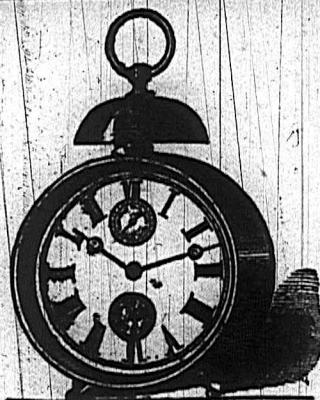
Szajka więc tych lotrów, pragnących koniecznie żywić się krwią i potem innych, głupszych ludzi, postarała się o to, żeby w Teheranie, stolicy Persji, założyć taką samą jaskinię — i już przewieziono z Anglii do Batum, portu rosyjskiego na morze Czarnym, wszystko na ten cel potrzebne przybory, które pojadały z tamą do Teheranu.

Lubo w Persji nie ma jeszcze dróg żelaznych, to jesteśmy pewni, że setki bogatych głupców poleci tam, aby dać się ostrzydzić z całego majątku — i potem we lby sobie strzelić.

Co to pieniądze wyrabiają!...

Nowość!

Nowość!



Budziki niklowe z dzwonkiem takie same jak powyżej rysunek 4,50 M.
Budziki niklowe z dzwonkiem i wskazywaczem 5,00 M.
Budziki niklowe i z dzwonkiem i samo świecąca tarczą 5,00 M.
polecamy: poręczeniem dobrego wakaywu.

Glücksmann i Rechnitz
W Raciborzu
Rynk róg ulicy Panieńskiej.

Moim Szanowanym Odbiorcom i Przyjaciolom do-noszę unisznie, iż od końca Czerwca będzie się znaj-dować mój —

skład towarów lokciwych i krótkich

w domu radcy miasta p. Ackermannia,
Wielki rynek nr. 8,
dotąd księgarnia Eugen Simoniaka
Równocześnie urządzę

wielką wyprzedaż,

ażby przed przeprowadzką moj skład zmniejszył, dla tego zniżylem i nadzwyczajnie ceny wszelkich artykułów.

Z wysokim szacunkiem

J. Pasker
w Raciborzu, Wielki rynek.

Wiódarz

(aszafur) do koni dobrze obzajomiony z utrzymywaniem koni w kopali, może zaraz zająć miejsce jako wiódarz. Wynagrodzenie miesięczne 60 marek i wolne mieszkanie.

Moga się zaraz zgłosić

parobcy

do koni i otrzymają 40 marek. miesięcznie i wolne mieszkanie.

Glazer w Zaborzu G.-Sz.

Przedsiębiorca transportów.

L. Breitharth

w Raciborzu
ulica dworcowa (Bahnhofstr.)

poleca wszelkie

towary kolonialne
po najniższych cenach.

J. Merwa,
Racibórz-Brónki,

Skład trwałych ubrań ro-boczych, zakietów, od 2-4 m.
Spodni (galot) od 2-3,20 m.
Ubran dla 2- i 4letnich chłop-ców od 1,50 do 3,50 m., za dobrą robotę i dobry towar ręcy.

Własna pracownia.

Porządk i zwity
Chłopak,

z dobrej familii zostanie przy-jęty do nauki rwania zębów.
Lekarz i dentysta

Reichhelmu
w Raciborzu.

A. Nowak,
kuśnierz, poleca wszelkie gatunki czapek i kapeluszy po cenach najniższych.

A. Nowak, mistrz kuśnierski w Raciborzu, Brónki nr. 25.

Przyjmuję obstatunki na nowe koszki i naprawę stare.

Figura w Raciborzu,
ul. Długa 37.

Ordynują w Jastrzębiu

Dr. m. Witczak.

Ważne dla wyrobaczy cygar!

Wielkie cygarowe wkładki à 30 marek, za 50 kilo

Pulatyński tyton do obwijania (Wizer.) à 60 marek.

Sumatra pełnościę za 1/4 funt

à 2 1/2 marek, za 1/2 kilo.

Dalej polecamy wszelkie gatunki amerykańskiego tytoniu do obwijania, jako też wszelkich, innych tytoni po nader nizkich cenach.

Fröhlich & Co.,
w Raciborzu.

50 robotników

do tłoczenia kamieni przyjmie zaraz na dłuższe zatrudnienie za dobrą zapłatą lub też na akord.

Przedsiębiorca
Tietz w Raciborzu,
hotel „Deutsches Haus“
ul. Panieńska.

Chłopiec,
częiący się wyuczyć krawie-cawy może się natychmiast zgło-sić do mistrza krawieckiego
Emanuela Thomasa
w Rydułtowach.

Cyclenkai R. Meyera w Raciborze

Wyzyskiwacze oni więc, wiedząc, że w żadnym państwie europejskim nie dostaną pozwolenia na wybu-dowanie i założenie takiego domu, udali się do równie małej, niezależnej rzeczypospolitej Andorra, leżącej w Hiszpanii na pograniczu Francji — i tam obiecywali złote góry, jeśli tylko z nimi zrobią rzeczypospolitej kontrakt na lat kilkudziesięciu. Obiecywali wybudować swoim kosztem linia kolej żelaznej, którabyłączyła te w niebotycznych górach położoną, od całego świata odciętą, rzeczypospolita z innymi drogami — obiecywali nawet wybudować wspaniałe kościoły itd. itd., ale zacny ks. biskup z Urgelu, będący protektorem tejże rzeczypospolitej, nie dał się niczym skusić — i odmówił swego zezwolenia.

Szajka więc tych lotrów, pragnących koniecznie żywić się krwią i potem innych, głupszych ludzi, postarała się o to, żeby w Teheranie, stolicy Persji, założyć taką samą jaskinię — i już przewieziono z Anglii do Batum, portu rosyjskiego na morze Czarnym, wszystko na ten cel potrzebne przybory, które pojadały z tamą do Teheranu.

Lubo w Persji nie ma jeszcze dróg żelaznych, to jesteśmy pewni, że setki bogatych głupców poleci tam, aby dać się ostrzydzić z całego majątku — i potem we lby sobie strzelić.

Co to pieniądze wyrabiają!...

Kalendarz świecki i kościelny.

10go Maja Niedziela św. Izydora oracza.
11go " Poniedziałek św. Mamerta b.
12go " Wtorek św. Pankracego.
13go " Środa św. Serwacego b.

Ceny tagowe w Raciborzu z dnia 6 maja 1891.

Pszenica za 100 kilo (2 centnary)	22,50—23,00	Młk
Żyto (reż)	18,80—19,25	"
Jęczmień	14,00—16,00	"
Owies	16,20—16,80	"
Kartofo za 50 kilo (1 centnar)	2,70—3,20	"
Masło za 1 funt	,90—1,30	"
Jała za 1 miedź (15 sztuk)	50—55	"
Sloma prosta dłuża za kopę	17,50—18,00	"
Siano łączne za 50 kilo (1 centnar)	2,20—2,50	"

JARMARKI w MAJU.

11. Bieruń. Głuchoły, Lubliniec, Odmuchów. 12. Bieruń. 13. Żory, 14. Gorzów. 15. Racibórz. 19. Św. Anna, 20. Kluczbork, Mikołów. 25. Beneszów, Pszczyna, Katowice, Ujazd. 26. Popielów. 27. Oleśno.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

Kolońskie

Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia.

Kapitał zakładowy: Dwadzieścia milionów marek. (cały wpłacony.)

Cotyka wpłacona: Jeden milion 800,000 marek.

Stan rezerwy: 976 131 marek 79 fen.

Suma premii wraz z kosztami polis (1890): 1778,577 marek.

Towarzystwo to istnieje już 37 lat, działalnością jego jest wszelkie korzystne znane w kółach gospodarskich. Towarzystwo zabezpiecza po stałych premiach polity róminek wszelkiego rodzaju, jako też szyby w oknach od gradobicia i daje bezwzględna najlepsza gwarancję za pośrednictwem w szkach, powstałych z premii, stosownie do warunków zatwierdzonych przez wyższe władze tuk. z. w. osobowe warunki dla gospodarzy północnych i średnich Niemieccy.

Towarzystwo daje zabezpieczenia się wolny wybór pomiędzy rozmaitymi gatunkami zabezpieczenia (także bez obowiązku wypowiedzenia), poręczając zmienne bonifikacje premiowe, poręcząc przy dobrym wynagrodzeniu szkód, powstałych przez grady, szybki wypłata sum wynagrodzenia i daje również udział, podlegając zabezpieczeniom w szkach, powstałych z premii, stosownie do warunków zatwierdzonych przez wyższe władze tuk. z. w. osobowe warunki dla gospodarzy północnych i średnich Niemieccy.

Dalsze objaśnienia otrzymywać można u podpisanych agentów, którzy przyjmują wszelkie wnioski o zabezpieczenia.

Engen Piltz w Raciborzu. Victor Dolezich w Raciborzu.

II. Goldmann, sekretarz powiatowy budowy żwirowek w Raciborzu.

E. Kossellek, kupiec w Baborowie. Ignatz Slatosch, kupiec w Wódcie. A. Ottich, kupiec w Geppersdorfie. Jan Soppa,

mistrz malarz w Pawłowiczach. A. Haase w Gliwicach.

Franz Mäthler w Koźlu. Ferd. Fiedler, mistrz blachmistrz w Kościeniu. J. Neugebauer w Głuchołazach. Józef Kowalski w Konach. Benno Sponer w Wodzisławiu. Franz Purschke, miejski pisarz w Niem. Cerekwi. C. Schwand I inspektor górnicy w Mikołowie. Th. Mette w Pszczynie. Max Heßner w Rybniku. Goinka, rachmistrz w Paszku.

Kettner & Baumeister,

Główny ajent dla Silesia:
we WROCLAWIU,
przy ratuszu nr. 15.

Skład soli, gipsu, cementu, farb,

kleju, zoboju, różnych nasion,

wódek, gorzałki,

jako też wszelkich innych to-

warów, bardzo tanio, poleca

Th. Hoffmana następca

Mikscha w Raciborzu

Wielki Rynek.

Chłopiec,

częiący się wyuczyć malarstwa,

albo który się już uczy, zosta-

nie przyjęty u mistrza malar-

skiego

zostanie przyjęty u mistrza

malarza, który uczy się malar-

stwa, albo który uczy się malar-